

Ilustrowała Ewa Beniak-Haremska

Joanna Berendt  
Aneta Ryfczyńska

# Przyjaciele żyrafy

Bajki  
o empatii

TOM IV



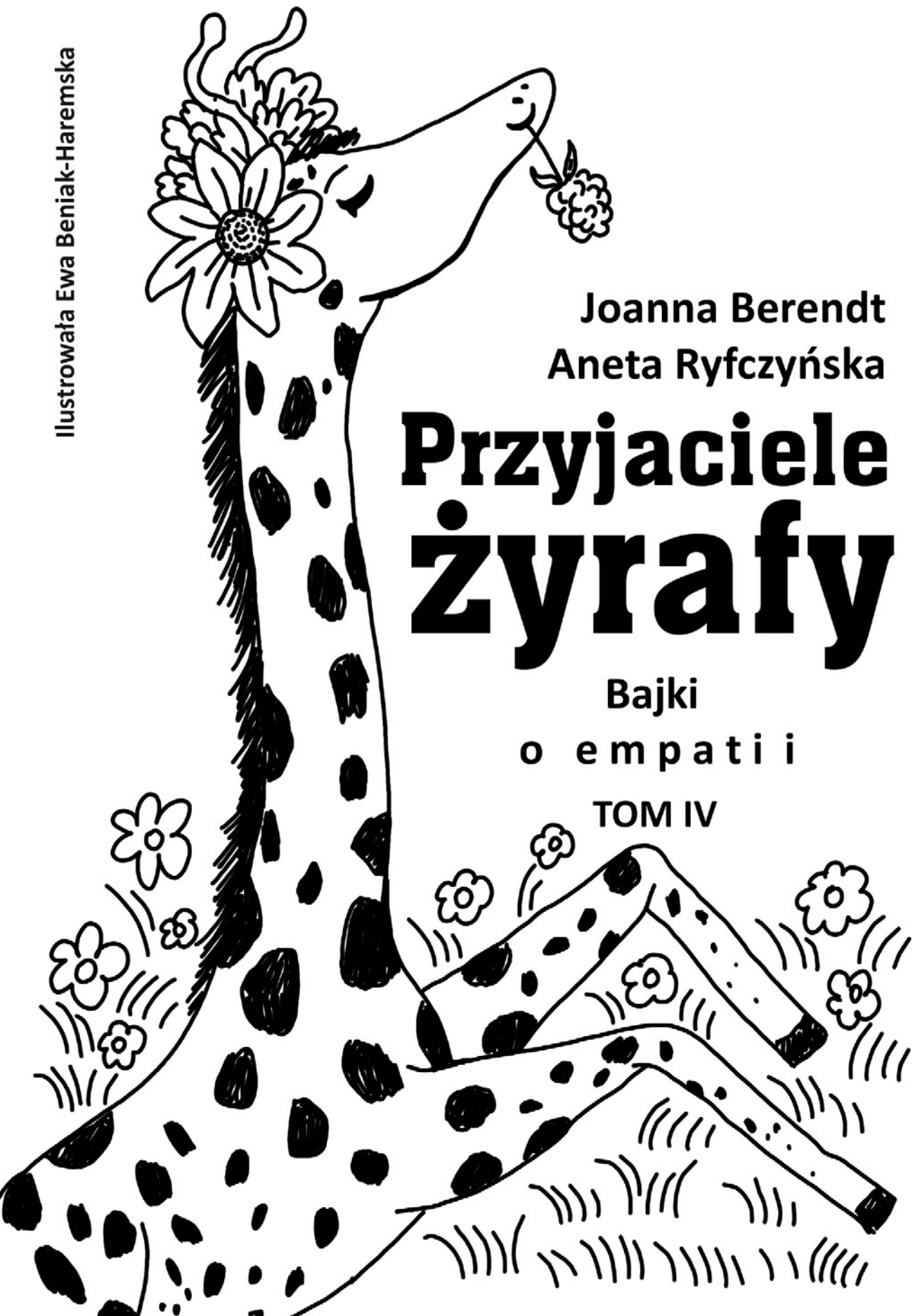
Ilustrowała Ewa Beniak-Haremska

Joanna Berendt  
Aneta Ryczyńska

# Przyjaciele żyrafy

Bajki  
o empatii

TOM IV





# Drogi czytelniku, droga czytelniczko,

trzymasz w dłoniach czwarty tom bajek o empatii. Ta książka powstała między innymi dzięki prośbom Twoim lub Twoich kolegów i koleżanek o powrót Bibi i jej przyjaciół.

Szczególnie dziękujemy Leonowi i Tadziewi, którzy wysłali swoje prośby o nowy tom bajek w listach i w formie filmów. Dziękujemy za opowieści o tym, jak bardzo lubicie czytać o przygodach Bibi i Zenona. Między innymi Wasze wiadomości płynące prosto z serca stały się przyczynkiem do powstania tej książki.

Z radością na nie odpowiadamy i prezentujemy nowy tom *Przyjaciół żyrafy*.

Opowieści ponownie skupiają się na tym, co jest żywe w sercach mieszkańców Leśnego Zakątka. Stanęli oni przed nowymi wyzwaniem: wspólnym podejmowaniem decyzji z uwzględnieniem każdego głosu, poszanowaniem różnorodności, spotkaniem złości i zrozumieniem odmowy. A to tylko niektóre z poruszanych w książce tematów.

Wszystko, co robimy i mówimy, zarówno my, jak i inni, wynika z potrzeb. Czy potrafimy je zobaczyć? Czy mamy dostęp do swoich uczuć? Czy zarówno jedne, jak i drugie widzimy u innych?

Mamy nadzieję, że przygody opisane w tym tomie pomogą Tobie i Twoim bliskim lepiej rozumieć siebie. Nadal nieustannie marzymy o tym, by świat otaczający nas wszystkich był przyjazny i dawał przestrzeń na bycie sobą.

Dziękujemy, że wyruszasz z nami w kolejną podróż do Leśnego Zakątka. Życzymy Ci cudownych chwil z tą książką.

**Ciii...**  
**tu się tworzy!**



Wiewiórka Laura wpadła na podwórko z krzykiem.  
– Zenonie, Zenonie, słyszałeś, co się stało?!  
Mówiła coraz głośniejszym głosem i podskakiwała ze zdenerwowania.

– O rety, rety, ale się porobiło!

Zatrzymała się nagle i rozejrzała, bo nigdzie nie widziała przyjaciela.

– No, gdzie on jest? – zaniepokoiła się. Zajrzała na ganek, do ogrodu, a nawet do kosza na śmieci, szakala jednak nigdzie nie było.

Zenon był bowiem w szopie. Przygotowywał dla Bibi niespodziankę. Chciał podarować jej coś niezwykłego na zbliżające się urodziny.

Nie umiał piec ciast, szykować pysznych potraw ani snuć opowieści. Potrafił jednak tworzyć cuda własnymi łapkami – z drewna, metalu i innych rzeczy. Raz zbudował dla małych wówczas dzieci pani Borsukowej huśtawkę

i zjeżdżalnię, by mogły hasać blisko domu. Innym razem skonstruował makietę rakiety kosmicznej, która wyglądała jak prawdziwa, i przyjaciele zaniemówili z zachwytu. Na jego pysku pojawia się uśmiech, gdy tworzy kolejny pojazd śnieżny na wyprawę na biegun.

Zastanawiasz się może, nad czym teraz pracuje?



Zenon bardzo chciał swoim dziełem pokazać Bibi, że jest dla niego wyjątkowa. Długo się zastanawiał, co będzie najlepszym prezentem. Zdecydował się na portret – ale portret niezwykły.

O Zenonie warto wiedzieć to, że lubi tworzyć po swojemu. Zmieniać zasady, eksperymentować, łączyć techniki – tak jak podpowiadają mu serce i wyobraźnia.

Szakal Zenon nie lubi, gdy ktoś mu przeszkadza w czasie T W O R Z E N I A.

Jego kreatywność potrzebuje spokoju, ciszy i czasu – oj, dużo czasu... Przecież nigdy nie wiadomo, kiedy pojawi się w głowie pomysł warty uwagi i wysiłku! Nie da się tego zaplanować. Ani na jutro, ani na czwartek wieczorem czy jakikolwiek inny moment.

Przed przystąpieniem do pracy Zenon rozciąga się i gimnastykuje, by pobudzić całe ciało. Potem siada pod śliwą i patrzy w niebo lub zamyka oczy... Nieraz wygląda, jakby spał albo leniuchował, ale nie dajcie się zwieść pozorom. Wnikliwy obserwator lub obserwatorka dostrzeże, że zamyślony szakal nieraz gestykuluje, ruszają mu się powieki, zmieniają się miny na pyszczku: czasem się uśmiecha, a czasem wydaje się niezadowolony. Bywa też zirytowany albo radosny.

Co on wtedy robi?

Wyobraźcie sobie, że Zenon ogląda w swojej głowie pomysły: obrazy, rozwiązania, powiązania i symbole. Bawi się nimi – nieraz obraca je do góry nogami, zmienia kolory, dodaje szczyptę lata lub całą garść zimy. Kiedy indziej posypuje je humorem albo przyprawia radością. To tak, jakby w głowie oglądał wymyślony świat. Swoją własny.

Proces kreacji z zewnątrz wygląda więc niepozornie, ale w środku szalała jest fontanna kolorów, dźwięków, ruchu i kształtów. Oglądając swoje pomysły, Zenon bawi się tak, jak na sztuce w teatrze czy na filmie w kinie. I w końcu przychodzi ten moment... Moment, kiedy już WIE. W ciele odnajduje znajome ciepło i mrowienie. To jest jak ukłucie lub lekki dreszczyk, który wskazuje, jaki pomysł zostanie wybrany!

Tego dnia po śniadaniu Zenon położył się pod śliwą, zamknął oczy i wytyczył głowę. I pojawił mu się TEN pomysł – idealny, ambitny i zaskakujący. Gdy tylko wyobraził go sobie do końca, zabrał się do działania. Był bardzo ciekawy końcowego kształtu dzieła.

Lecz nagle z tworzenia wyrwał go krzyk:

– Zenonie, Zenonie! Czy słyszałeś, co się stało?! Gdzie jesteś? Muszę z tobą porozmawiać! To ja, Laura! – wykrzykiwała mała wiewiórka ze wszystkich sił.

Zenon wiedział, że to Laura, bo wszędzie by poznał jej głos i energię. Laura szybko biega, wysoko skacze i głośno mówi. Ciągłe żartuje i ma mnóstwo pomysłów. Nie da się z nią nudzić. Zenon lubi spędzać czas z Laurą i cieszy się na rozmowy i wspólne harce, teraz jednak potrzebuje być sam.

„Udam, że mnie nie ma...” – pomyślał odruchowo. „Będę cichutko i poczekam, aż sobie pójdzie. Chcę tworzyć w ciszy i skupieniu”.

Ale... po chwili w jego głowie pojawiła się wątpliwość.

„Czy ja bym chciał, by ktoś się przede mną chował i udawał, że go nie ma, szczególnie jak się przyjaźnimy? Nie! Wolałbym szczerość”.



A potem jeszcze jedna myśl zakiełkowała w jego łebku: „Szczerość i rozmowa, tego właśnie chcę... Ale co, jeśli to sprawi, że pomysł mi ucieknie i już nie wróci? Co, jeśli mój genialny projekt przepadnie?”.

Mruczał pod nosem, zmartwiony. Co zrobić? Jak się zachować?

Podrapał się po głowie. Zamyślił się. A potem przypomniała mu się Bibi.

„Bibi często powtarza, że gdy wiemy, co jest ważne, to serce nam podpowiada dobre dla nas rozwiązanie. Kluczowe jest dać sobie czas i słuchać serca z otwartością i bez przywiązania do jednego pomysłu”.

„Co jest możliwe?” – pomyślał i roześmiał się w duchu. „Ach, gdybym miał magiczną różdżkę, mógłbym się stać niewidzialny albo przenosić się z moją szopą w czasie i przestrzeni!

Hm, nie mam różdżki. Co jest więc możliwe?”

Pojawił się kolejny pomysł. Zenon postanowił go wybrać. Na kawałku brystolu napisał:

Cześć, Laura!

Jestem w szopie i tworzę. Przed chwilą wpadłem na genialny pomysł na prezent urodzinowy dla Bibi. Potrzebuję ciszy i spokoju. Chciałbym zaprosić Cię do mojej chatki. Jest tam pyszna lemoniada. Chciałbym dokończyć to, co robię, i zaraz przyjdę. Co Ty na to?

Pozdrawiam

Zenon

Gdy skończył pisać, wsunął karton pod drzwi szopy. Był ciekawy, co się stanie. Marzył o ciszy i byciu ze sobą i swoim pomysłem. Chciał też zadbać o wiewiórkę. Serce biło mu mocno z niepewności i przejęcia.

Tup, tup, tup, jego uszu dobiegł dźwięk kroków Laury. I nie trzeba było długo czekać na słowa:

– Biegnę do domku na lemoniadę. A ty działaj, ile chcesz. Poczekam.



Odetchnął z ulgą. Założył słuchawki wyciszające dźwięki, bo łatwiej się skupić. Jednego dnia śpiew ptaków czy szum wiatru nie przeszkadzały mu w tworzeniu, ale inne go rozpraszały. Teraz chciał ciszy. Nasunął słuchawki i zatopił się w chwili obecnej.

Wycinał, wiercił, przyklejał, rzeźbił, malował. Wióry i ślady farby osadzały się wokół niego i na jego futerku.

Zenon wydawał się bardzo zadowolony. Dzieło nabierało kształtów. Powstawała płaskorzeźba przedstawiająca żyrafę, stworzona z mchu, tkaniny, drewna i wielu innych kolorowych materiałów.

Gwizdnął radośnie, po czym zakrzyknął:

– Nigdy nie widziałem czegoś takiego! Ciekawe, czy Bibi się spodoba? Jeszcze dużo pracy przede mną, ale czuję, że już mogę się spotkać z Laurą.

Nakrył kocem swoją pracę, by się nie zakurzyła i by nikt jej nie zobaczył, zanim nie będzie gotowa, i żwawym krokiem ruszył do chatki.

W kuchni na stole zastał pustą szklankę i pół dzbanka lemoniady. Ucieszył się, bo może to znaczyło, że lemoniada smakowała Laurze. Jednak wiewiórki nigdzie nie było...



Nagle rozległo się stukanie w szybę. To gołąb Piotr przyleciał z listem!

Gdy Zenon otworzył okno, list wpadł do chatki wraz z promieniami słońca i upadł na podłogę. Gołąb zniknął tak szybko, jak się pojawił.

Zenon przeczytał:

Zenonie!

Mam nadzieję, że udało Ci się zrobić to, na czym Ci zależało. Dzięki, że napisałeś do mnie, bo nie chciałabym ci psuć weny. Dziękuję za pyszną lemoniadę.

Przybiegłam opowiedzieć Ci o nowym, niezwykłym zwierzątku w Leśnym Zakątku. Ma na imię Iwo. Nigdy takiego zwierzęcia u nas nie było. Przestraszyłam się. Byłam zaskoczona i nawet zezłoszczona na takie wieści.

Ale jak siedziałam dziś w Twojej chatce z lemoniadą, uświadomiłam sobie, że pozwoliłam swoim myślom zniechęcić się do Iwo. A przecież jej nie znam. Wiem jedynie, że jest szybka, zwinna

i czasami staje na dwóch łapkach, by się uważnie rozejrzeć. Nie znam lwo! Ważne są dla mnie bezpieczeństwo, przewidywalność i jasność. Dlatego wzięłam do butelki trochę lemoniady (mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko) i poczęstuję ją – o ile będzie miała ochotę. Chciałabym, żebyśmy się lepiej poznały.

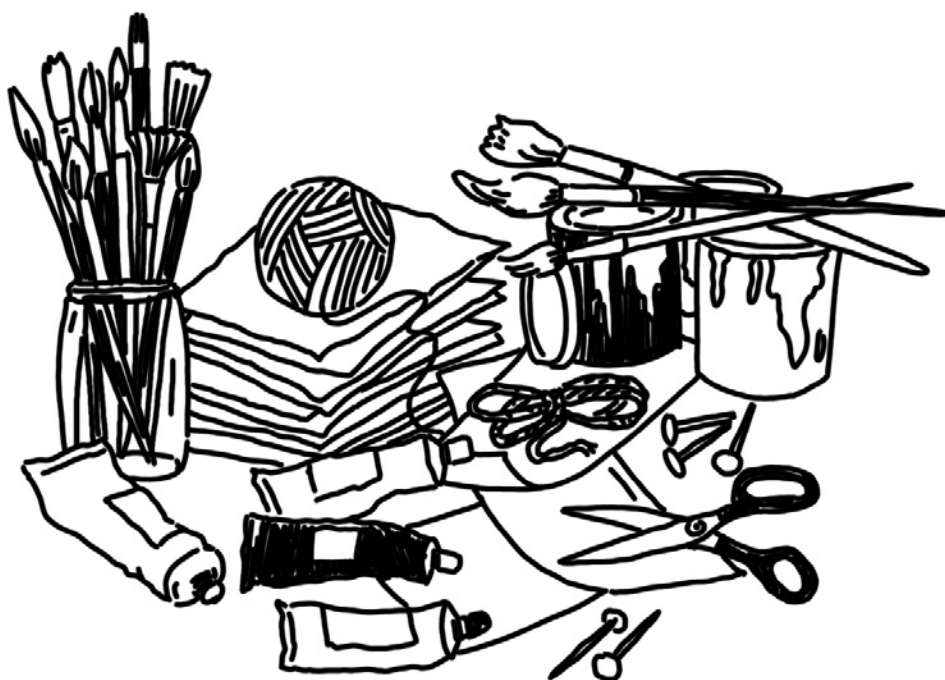
Mam nadzieję, że czujesz się dobrze, Zenonie. Jeśli będziesz miał czas, to opowiem wszystko wieczorem.

Ściskam

Laura

PS. Jeszcze raz dziękuję, że napisałeś do mnie o swoim procesie TWORZENIA.

Zenon uśmiechnął się do siebie. Odetchnął pełną pierśią i uniósł pyszczek ku promieniom słońca.



# Pytania i zadania do rozmów z dziećmi:



- Jak sądzisz, jak się czuła Laura, gdy dostrzegła karton z wiadomością od Zenona? Dlaczego?
- Kiedy zajmujesz się czymś, co lubisz – jesteś na przykład w procesie tworzenia, zabawy czy pracy – to jak się czujesz, gdy wtedy ktoś ci przerywa i czegoś od ciebie chce? Dlaczego? Porozmawiajcie o tym, jak chcielibyście wtedy reagować i o co można poprosić osoby, które chcą nam coś przerwać.
- Zenon do skupienia potrzebował ciszy i samotności. A ty czego potrzebujesz w takich sytuacjach?
- Jak ci się wydaje, czego z tej historii nauczył się Zenon? A czego Laura?
- Laura przestraszyła się i zaniepokoiła, gdy spotkała lwo. A jak ty i twoi przyjaciele reagujecie na coś nowego – nowe miejsce, nowo spotkaną osobę?
- Porozmawiajcie, kiedy ostatnio wy lub ktoś inny nakręcił się w swoich myślach. Co wtedy pozwoliło zatrzymać ten proces?
- Wypisz na kartce lub narysuj pięć rzeczy, które można zrobić, gdy się w głowie na coś lub na kogoś nakręcamy.



**Wielki bal**  
**czas zacząć!**

Już niedługo w Leśnym Zakątku odbędzie się wielkie wydarzenie. Przybędą na nie zwierzęta z wielu zakątków świata: ulubiona ciotka Bibi, Matylda z Afryki, czy kuzyn Zenona, mieszkający w Mołdawii Grzegorz.

Ciekawi cię, o czym mowa? To coroczny bal karnawalowy, wyczekiwany z radością i niecierpliwością przez wszystkie zwierzęta. Każde się do niego intensywnie przygotowuje.

To okazja, by spotkać nie tylko przyjaciół, ale też osoby mniej znane, nowe w okolicy czy takie, które widuje się rzadko.

Na przykład dwa lata temu, właśnie z okazji karnawału, Leśny Zakątek odwiedziła przyjaciółka Bibi, żurawica Kaja z dalekiego Nepalu. Była inspiracją do stworzenia tańca śpiewających żurawi, który naśladował jej pełne gracji i dostojęstwa ruchy i kołysanie szyją w czasie chodzenia. Taniec stał się zabawą, która nadal jest częścią wielu spotkań w Zakątku.

Ponadto Kaja przyniosła do Leśnego Zakątku dużo ciepła, mądrości i empatii – co do tej pory

